Nr. 220 Warszawa, Środa dnia 13 (25) Września 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedynczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 5 m. 51.
Zachód słońca o g. 5 m. 51.

Długość dnia g. 12 m. 0.
Ubyło dnia g. 4 m. 43.

Środa 25 Września.

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Środa	Firmina B. W.
Czwart.	Cypryana M.
Piątek	Koźmy i Damiana M.
Sobota	Wacława Kr. M.
Niedziel.	Michała Arch.
Poniedz.	Hieronima Kap
Wtorek	Remigiusza Bisk.

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman i Frendler ulica Senatorska Nr. 26.

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz kop. 8, a następne razy kop. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po kop. 1 i pół. **Reklamy po 12** kop. za wiersz. **Nekrologia po 10** kop. za wiersz.

Od Redakcyi.

Przypominamy, że **„Dziennik Dla Wszystkich"** w kwartale IV roku b. wychodzić będzie na dotychczasowych warunkach i pod tąż samą co obecnie redakcyą.

Przedpłata wynosi:

W Warszawie:

rocznie . .	rs. 4 kop.	20
półrocznie .	rs. 2 kop.	10
kwartalnie .	„ 1 „	05
miesięcznie .	„ — „	35

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 5 kop.

Na prowincyi i w Cesarstwie:

rocznie . .	rs. 7 kop.	20
półrocznie .	„ 3 „	60
kwartalnie .	„ 1 „	80

wraz z opakowaniem i przesyłką pocztową.

Upraszamy uprzejmie szanownych pp. prenumeratorów, aby dla uniknięcia przerwy w wysyłce numerów, raczyli pospieszyć z nadsyłaniem przedpłaty, najlepiej bezpośrednio pod adresem redakcyi.

Donosimy jednocześnie, że w drugiej połowie b. m. wyjdzie już *„Kalendarz Dla Wszystkich na rok 1890*, ilustrowany", obejmujący bogatszy jeszcze niż w latach poprzednich dział literacki, popularno-naukowy i informacyjny.

Cena kalendarza kop. **30**, na opakowanie i przesyłkę dołączać należy kop. **25**.

Wiadomości Kościelne.

Jutro o 10-ej rano, w kościele Poaugustyańskim przy ulicy Piwnej, przed ołtarzem św. Tekli panny i męczennicski, odprawi się solenna na Jej cześć nowenna.

Jutro ku czci Najświętszego Sakramentu, odprawi się:

Całodzienne odpustowe nabożeństwo z wystawieniem, sumą o wpół do 10-ej rano i nieszporami o wpół do 4-ej po południu, w kościele św. Kazimierza (panien Sakramentek) na Nowem Mieście.

Solenna wotywa o 9-ej rano, również z wystawieniem i processyą w kościele Archikatedralnym i Metropolitalnym św. Jana.

Przyjazd królowej.

Nareszcie królowa Natalia jest już w drodze do Belgradu.

Spór bezustanny, jaki z nią usiłuje podtrzymać mąż, zdaje się przybrał przez to całkiem nowy zwrot.

Wiadomo, jaką dziką chińszczyzną b. król Milan uważał za stosowne otoczyć pozwolenie, wbrew chęci, dane matce dla widzenia się z synem.

Królowa Natalia miała być traktowana nie jako panująca, ale jako zwykła osoba prywatna; nie miała mieszkać w pałacu, ani nawet uwłaczać obecnością swą uświęconym apartamentom; widzieć się jej byłoby wolno z synem tylko oznaczoną ilość razy i za każdym razem tylko w ciągu ściśle oznaczonego czasu.

Owóż te wszelkie ograniczenia, podobne do więzienia, mają być obrócone w niwecz, gdyż regencya i ministeryum uznały za niemożebne zachować słowa i kontrolować kroki królowej Natalii.

Oświadczyli też b. królowi Milanowi, że wcale nie myślą stawiać straży przed drzwiami konaku, ażeby doń nie dopuścić kobiety.

Prawdopodobnie, jak przypuszczają dzienniki francuzkie, chcieli oni zwrotem takim w postępowaniu wypłatać figla człowiekowi, który w swej abdykacyi widział środek zrzucenia z siebie wszelkiej odpowiedzialności i zyskania możności w cieniu snucia nici intryg politycznych.

Wobec jednak tej zmiany postępowania regencyi i ministeryum względem mającej przyjechać królowej, nastanie czas przekonania się także, czy głowa domu Obrenowiczów wykona swe pogróżki i powróci jako mściciel do swojego dawnego królestwa.

Zresztą na samych regentów serbskich nie można bardzo liczyć i dla tego stan rzeczy w Serbii nie przedstawia się wyraźnie.

W listach, jakie królowa Natalia nadesłała kilku osobom w Belgradzie — i tłomacząc opóźnienie swego przyjazdu choroby, która obecnie już minęła, wyraża się o regentach bardzo pogardliwie i oświadcza, że wcale jej nie zależy, ażeby przez nich była oficyalnie przyjętą, bo wie, że naród serbski przyjmie ją dobrze i to jej wystarcza. Oświadcza również, że przyjedzie, nie uprzedzając nikogo, że stanie w pałacu, który jest jedynem dla niej stosownem mieszkaniem — a gdyby usiłowano ją z niego usunąć, uda się pod opiekę posła ruskiego.

Jednocześnie w Belgradzie rozchodzą się wieści, że wykryto ślady spisku, uknutego przez b. króla Milana wespół z oficerami, którzy za jego panowania byli towarzyszami biesiad i gry — a którzy obawiają się dymisyi obecnie, wobec zapowiedzi, uczynionej przez radykalistów, co do zmniejszenia liczebności armii.

Spisek przedstawia się tak poważnie,

98

Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

CZĘŚĆ TRZECIA.

TOM I.

POŚCIG ZA MEDALAMI.

(Ciąg dalszy.)

— Czy mamy wszystko co potrzeba do przynęty?—zapytał mechanik.

— Mamy.

— No to w drogę!...

Odbili od brzegu i popłynęli w miejsce wskazane przez Boulenois.

Noc stawała się coraz czarniejszą— była to noc pochmurna, bez gwiazd i księżyca.

Wśród tych ciemności, zaledwie odróżnić było można sylwetki gęstych drzew w Petit-Castel.

Przywiązali statek.

— Zarzućmy przynętę... — rzekł la Fouine — a następnie przetrąćmy cokolwiek...

Wrzucili w Marnę sporą ilość gałeczek z ziemi, przetykanych czerwonemi robaczkami i gotowanemi ziarnkami zboża.

Potem zabrali się do chleba i kiełbasek, obliwając je suto picolem.

Łyk koniaku stanowił deser; dobrze przygotowane wędki zapuszczone zostały w wodę.

Cisza była zupełna.

Żadnego najmniejszego wiatru.

Oprócz słabego plusku, odbijającej się o brzegi wody, nie było słychać nic zgoła.

Co pół godziny dochodził zdala świst lokomotywy i szmer pędzącego pociągu, a potem znowu zalegała cisza.

Połów nocny nie dobrze się zapowiadał.

Ryby nie brały.

Obu rybakom czas dłużył się piekielnie, więc dla rozrywki popijali albo raczej jeden popijał, bo Pascal Saunier korzystał z ciemności i udawał tylko że pije, a używał próżnej szklanki.

Juljusz Boulenois przeciwnie, złopał jak bąk, a pomimo to trząsł się od zimna, bo noc była bardzo chłodna.

Dla rozgrzewki, zażądał butelki z wódką, pociągnął porządnie co się nazywa i wziął się znowu do wędki, ale zaczęło go ogarniać ogólne odrętwienie; zaczęło mu się mieszać w głowie, sen go zdejmował.

Pascal, siedzący obok, Pascal, którego wzrok przyzwyczaił się do ciemności, spostrzegł, że Julek opuścił naraz głowę na piersi i na wznak się przewrócił.

Jednocześnie głośne chrapanie świadczyło, że zasnął głęboko.

Ex sekretarz hrabiego de Thonnerieux miał na ustach zły jakiś uśmiech, wykrzywił się jak dzikie zwierzę.

Porzucił wędkę, która też poszła z wodą, wyjął z kieszeni sztylet, korek wrzucił do Marny i zaczął nadsłuchiwać.

Juljusz Boulenois nie przestawał chrapać.

Ostrożnie i bardzo delikatnie, Pascal wsunął mu lewą rękę za koszulę i pochwycił sznurek, na którym medal był zawieszony.

Jednocześnie uzbrojona ręka prawa opadła pomiędzy łopatki śpiącego.

Sztylet napotkał jakąś przeszkodę.

Szpiczasty koniec się ułamał, ale mimo to część ostrza weszła w ciało.

Obudzony w ten sposób la Fouine, uniósł się i z krzykiem, chwycił drżącemi rękami za ubranie Pascala, aby powstać na nogi i rozpocząć z nim walkę.

Złe stąpnięcie, pozbawiło go równowagi.

Upadł na brzeg czółna, pociągając za sobą Sauniera, który ciągle trzymał za sznurek od medalu, a pociągając go ku sobie o mało nie zdusił biedaka.

Pod gwałtownym wstrząśnieniem i podwójnym ciężarem na jednej stronie, stare czółno zaczęło trzeszczeć, przechyliło się, napełniło wodą i obaj walczący runęli w Marnę.

Wszystko to odbyło się daleko prędzej, aniżeliśmy opowiedzieć zdołali.

Pascal był znakomitym pływakiem i zręcznym nurkiem i potrafiłby przepłynąć znaczną przestrzeń pod wodą, ale gdyby był w kostyumie kąpielowym.

Ubranie, w jakiem był, tamowało mu ruchy, a że miał wolną jedną tylko rękę, obawiał się, żeby nie pójść na dno.

Gwałtownem szarpnięciem przerwał sznurek trzymany w lewem ręku, pochwycił medal, włożył go w zęby, wyprostował się jak deska na kilka sekund żeby nabrać powietrza, bo mu już brakowało sił i oddechu i zaczął się oddalać od teatru tej krótkiej sceny.

Jego osłabienie nie trwało długo.

Brzeg znajdował się tuż blizko niego.

że mówią już o zastosowaniu banicyi do b. króla i o oddaniu tego wniosku pod głosowanie przyszłej skupczyny.

Nadto partya Karagieorgiewiczów, która się nie wyrzekła nadziei powrotu na tron, nie pozostaje bezczynną. Podobno zjednali oni sobie Paszicza, głównego przewódcę radykalistów i prawdopodobnego wodza większości w skupczynie. Pała on nienawiścią do dynastyi Obrenowiczów, gdyż mógł powrócić do Serbii dopiero po abdykacyi Milana.

Być więc bardzo może, że, korzystając z zaburzeń, jakie mogą wyniknąć skutkiem przyjazdu królowej Natalii i agitacyi ze strony Milana, Karagieorgiewiczowie postarają się dokonać w Serbii nowego przewrotu na rzecz swoją.

Kronika polityczna.

Włochy. Włoskie koła polityczne żywo są zainteresowane zapowiedzią broszury, która niezadługo ma wyjść z pod pras drukarni watykańskiej. Ma ona obejmować dokumenty i korespondencyę, przeprowadzoną pomiędzy gabinetami turyńskim i paryzkim, w czasie włączenia Rzymu do terytoryum królestwa włoskiego.

Pomiędzy innemi broszura ma zawierać dowody, iż rząd niemiecki zachęcał rząd włoski do zajęcia stolicy papiezkiej. Krążą pogłoski, iż broszura nie będzie natychmiast po wydrukowaniu rozesłaną do urzędów dyplomatycznych, ale Watykan wyczekiwać będzie na jakiś ważniejszy wypadek międzynarodowy, celem objaśnienia Europy o pobudkach i wpływach, jakie ułatwiły rządowi włoskiemu zajęcie wiecznego miasta. Pisma niemieckie z niechęcią wspominają o oczekiwanej broszurze, dodając, iż w chwili obecnej, gdy rokowania pomiędzy Berlinem a Watykanem mają na celu swobody kościoła w Prusach, ogłaszanie broszury byłoby fałszywym krokiem politycznym, gdyż naraziłoby rząd niemiecki, który okazuje wielce pojednawcze skłonności, na żywą opozycyę ze strony centrum parlamentarnego.

Francya. W przed dzień wyborów prezydent Carnot odsłonił posąg „Tryumfującej rzeczpospolitej", dłuta Dalou, wzniesiony na jednym z olbrzymich placów Paryża, „Place des-Nations", otoczonym dzielnicami, zamieszkanemi przez ludność robotniczą. Na uroczystości obecnymi byli wszyscy ministrowie, liczne korporacye, stowarzyszenia muzyczne i gimnastyczne, jednem słowem, oprócz tłumów nieproszonych, blizko 12,000 ludzi, biorących udział urzędownie.

Tegoż dnia prezydent przyjmował w Elizeum poselstwo marokańskie, poczem ministrowie otworzyli kongres międzynarodowy handlu i przemysłu, na którym rozpatrywany będzie szczegółowo projekt zużytkowania budynków wystawowych na pomieszczenie międzynarodowego powszechnego targowiska.

Czechy. Dziennik staroczeski „Politik" pisze:

Stronnictwo narodowe dało już tyle dowodów pojednawczości względem niemieckich swych współobywateli, iż bez ubliżenia swej własnej godności, nie może z własnej inicyatywy żadnego dalszego w tym kierunku uczynić kroku. Gdyby zaś ze strony niemieckich mężów zaufania, lub rządu zaproszonem zostało na konferencyę ugodową, weźmie w niej udział, ponieważ szczerze pragnie przywrócenia pokoju między narodowościami w Czechach. Ale na przyszłość, zażąda dowodów usposobienia pojednawczego drugiej strony. Co rząd uczynić zamierza? nie wiemy, uważamy jednak za rzecz niemożliwą, ażeby zgodził się na warunki, postawione mu przez niemców czeskich.

Jeżeli niemieccy mężowie zaufania pragną rzeczywiście doprowadzić do skutku porozumienie, w takim razie powinni się zgodzić na konferencyę ugodową bez żadnych uprzednich deklaracyj ze strony rządu, który zresztą w organach swoich dość jasno określił stanowisko swoje w obec koronacyi.

Opozycya niemców niczem nie może być tak stanowczo złamaną, jak spokojną, ale stanowczo do celu dążącą akcyą większości sejmowej.

Ta ostatnia dała niemcom dowody usposobienia pojednawczego. A cóż uczynili niemcy?

Poruszyliśmy w najskromniejszej formie kwestyę koronacyi, a przywódcy niemieccy odpowiadają nam, że już sama ceremonia koronacyi, zostaje w sprzeczności z obowiązującą konstytucyą.

Otóż jeżeli stare, dobre, przedawnieniu ulegać nie mogące prawo, nie ma być tyle nawet warte, ażeby poddanem być mogło dyskusyi, w takim razie nic innego nie pozostaje, jak zastosować spokojnie postanowienia nowego prawa konstytucyjnego, celem przekonania się, czy lud niemiecki w Czechach zawsze podzielać będzie zapatrywania prawne swych reprezentantów.

Naszem zdaniem, należy unikać w sejmie namiętnych rozpraw nad kwestyą koronacyjną, natomiast zaspakajać potrzeby kraju, a mianowicie tej części ludności jego, której reprezentanci bez najmniejszego powodu prawnego usuwają się od wykonywania praw i obowiązków parlamentarnych.

Z drugiej strony atoli należy z pominięciem wszelkich nadal względów, zastosować do nich jasne postanowienia ordynacyi sejmowej.

Im chłodniejszą postawę przyjmie sejm względem abstynencyi niemieckiej, tem prędzej ochłodną przedstawiciele niemieccy, lub też sam lud niemiecki i tem łatwiej w tym kraju przywróconym będzie pokój, który staje się jedną z głównych konieczności austryackich.

Wystawy muzealne.

— —

II.

Wystawa nasion i wszelkich roślin gospodarczych, nawozów pomocniczych, produktów nabiałowych i przyrządów do ich wytwarzania służących, oraz przemysłu domowego wiejskiego, otwartą zostanie w dniu 19 stycznia 1890 r. i trwać będzie do dnia 31 tegoż miesiąca w gmachu Muzeum Przemysłu i rolnictwa.

Głównem zadaniem wystawy jest wskazanie rolnikom i przemysłowcom źródeł nabywania pożądanych artykułów, jak niemniej ułatwienie wytwórcom zbytu ich produktów.

Wystawa obejmować będzie 5 następujących działów:

A. Dział nasion i wszelkich roślin gospodarskich;
B. Dział nawozów pomocniczych;
C. Dział produktów nabiałowych;
D. Dział przyrządów do prowadzenia gospodarstwa nabiałowego służących;
E. Dział wytworów przemysłu domowego wiejskiego.

Urządzeniem wystawy, przyjmowaniem przedmiotów, wydawaniem ich napowrót i w ogóle wszelkiemi czynnościami do niej odnoszącemi się, zajmuje się oddzielny komitet, przez Muzeum ustanowiony.

W wystawie mogą przyjmować udział i ubiegać się o nagrody wszyscy mieszkańcy Królestwa i Cesarstwa, przedstawiający okazy własnej produkcyi. Mogą być również wystawcami i cudzoziemcy, lecz bez prawa ubiegania się o nagrody.

Pragnący przyjąć udział w wystawie winni nadesłać do komitetu wystawy, w Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie, deklaracye według wzoru podanego, nie później, jak do 3(15) grudnia 1889 r., same zaś przedmioty zadeklarowane dostawić na trzy dni przed otwarciem wystawy, to jest nie później, jak 4(16) stycznia 1890 r.

Przyjmowanie przedmiotów odbywać się będzie od dnia 2(14) stycznia do dnia 4(16) tegoż miesiąca. Tylko okazy na przedstawieniu których w stanie świeżym zależyć może, przyjmowane będą do dnia 6(18) stycznia włącznie.

Miejsca na ustawienie okazów wyznacza komitet wystawy. Miejsca te z przyzwolenia komitetu Muzeum udzielane będą bezpłatnie, koszta wszakże urządzenia i przyozdobienia wystaw ciążą na wystawcach.

Komitet wystawy ma prawo nie przyjmowania okazów nieodpowiadających wymaganiom programu.

Dla oceny wystawionych okazów, komitet wystawy zorganizuje komplety sędziów z osób kompetentnych, posiadających znajomość specyalną rzeczy w odnośnych działach wystawy. Nadto dla obejrzenia zadeklarowanych przedmiotów na gruncie, komitet może będzie w razie potrzeby wysyłać odpowiednich delegatów, których lista ogłoszoną zostanie.

Byłoby do życzenia, aby wystawcy w dziale nasion i nawozów, obok deklaracyj przedstawiali świadectwa (Pracowni chemicznej Muzeum, stacyi oceny nasion Muzeum, lub stacyi doświadczalnej w Sobieszynie): co do czystości i siły kiełkowania wystawionych nasion, procentowości mączki w kartoflach, cukru w burakach, lupuliny w chmielu i t. p., oraz co do składu chemicznego zaprodukowanych środków nawozowych.

W zakres obowiązków sędziów wchodzi, po dokonanej ocenie okazów:

a) Sporządzenie motywowanego protokółu ekspertyzy z oznaczeniem w nim

---

Dostał się doń po kilku poruszeniach i wyszedł z wody nadstawiając uszu.

Nic nie widział i nic nie słyszał.

Wyszedłszy na brzeg, schował medal do kieszeni i poszedł w stronę, gdzie było czółno przywiązane.

Nie było go już tutaj.

A zatem zatonęło.

Znowu się zaczął przysłuchiwać.

Milczenie panowało jak przedtem...— milczenie śmiertelne!...

— No—mruknął—wszystko skończone... Teraz potrzeba tylko umykać co sił starczy... Cały się trzęsę jak w febrze... zęby mi paskudnie szczękają... Dobre trzy kwadranse drogi mam ztąd co najmniej do lasku Vincennes... Bah będę szedł prędko, to się rozgrzeję...

I puścił się olbrzymiemi krokami w stronę kanału, obok którego musiał przechodzić, aby się dostać na most Charenton a stamtąd do lasku Vincennes.

Wybiła północ.

Pewnym był zupełnie, że nie spotka nikogo na drodze.

Ale zaledwie uszedł brzegiem jakie dziesięć kroków, gdy nagle się zatrzymał.

Posłyszał jakiś szmer, dochodzący go od wody.

Podszedł do miejsca zkąd szmer zdawał się pochodzić i zaczął nasłuchiwać.

Noc była czarna, brzeg wysoki.

Niepodobna nic rozróżnić.

Znowu jakieś chlapanie dało się słyszeć w dole i znowu ustało.

— To albo jaka wydra, albo szczury wodne wyprawiają polowanie na ryby—rzekł sobie zupełnie uspokojony i poszedł dalej, a wkrótce zniknął w ciemności.

W niespełna godzinę, minął przestrzeń oddzielającą go od mostu Charenton, a za kwadrans dojdzie do krzaków, w których ukrył swój garnitur.

Przyspieszył kroku, bo w tem ubraniu przesiąkniętem wodą, rozgrzać się nie był w stanie i nakoniec dostał się do lasu.

Zoryentował się bez trudności.

Wielka złamana gałęź, posłużyła mu za wskazówkę.

Tą to właśnie drogą, udać się powinien.

Nie pójdziemy za nim po zawinięcie, które znalazł naturalnie nietkniętem.

W dziesięć minut, przebrany od stóp do głów, porzuciwszy przemokłe łachmany, skierował się ku Daumesnil, napotkał fiakr powracający z Saint-Mandé, wziął go i kazał się zawieść na róg ulicy Miromesnil.

Ztąd pieszo dotarł do pałacu doktora Thompsona, wszedł do swojego pokoju i od razu położył się do łóżka, ażeby użyć wypoczynku, który mu był bardzo potrzebny.

Pozostawmy go śpiącego i powróćmy do tego plusku, jaki słyszał był gdy się od Petit-Castel oddalał i jaki przypisywał baraszkowaniu wydry albo szczurów, bardzo obfitych w tej okolicy.

Pascal grubo się mylił.

Plusk, jaki słyszał, inną miał przyczynę i ta przyczyna byłaby go dziwnie przeraziła, gdyby nie było tak ciemno i gdyby lepiej mógł się był rozejrzeć.

Słaby promyk księżyca zabłąkany pomiędzy dwie chmury, dostatecznym był aby mu ukazać ciało człowieka wyczerpanego zmęczeniem, człowieka, który się czepiał krzaków i korzeni nadbrzeżnych, ażeby się nie dać porwać prądowi rzeki.

Człowiekiem tym był przyjaciel nasz la Fouine.

Skaleczony w plecy, na pół zduszony potłuczony upadkiem na czółno, zamordowany wreszcie walką w wodzie był jednak całkiem przytomny i nie miał najmniejszej ochoty umierać.

W chwili kiedy wpadł w wodę, gwałtowna nastąpiła w nim reakcya. Wytrzeźwiał zupełnie.

Sznurek zaciśnięty w około szyi, ściskał mu gardło i utrudniał oddychanie: rana pomiędzy łopatkami, sprawiała mu ból dokuczliwy, ale głowy nie tracił.

Zwinny, silny i wytrzymały na cierpienie, również jak Pascal doskonały pływak, powiedział sobie, że musi się ocalić i pewnym był, że mu to uda się z pomocą Bożą.

Najgłówniejszą było rzeczą oswobodzić się od przeciwnika, ażeby go nie utopił i pozwolić iść łotrowi na dno w razie jeżeli pływać nie umie.

Puścił więc Pascala, kopnąwszy go silnie w dodatku.

W tej właśnie chwili wspólnik Lagarda pociągnął silnie za sznurek, ażeby go zerwać.

Dokonał swego i zabrał medal.

La Fouine odzyskał swobodę ruchów.

Ogłuszony na chwilę, napił się już dobrze wody, ale to go nie nieprzestraszało.

Wstrzymując oddech, dał się unosić prądowi, usiłując tylko utrzymać się na powierzchni i nie oddalać zabardzo od brzegu.

Po paru sekundach poczuł jednak, że go ogarnia ogromne osłabienie.

Utracił sporo krwi.

Ból w plecach stawał się coraz dokliwszym, oddech coraz cięższym.

Lada chwila może przyjść omdlenie.

porównaczej wartości jednoimiennych przedmiotów różnych wystawców, porządkowemi cyframi: 1, 2 3 i t. d., przy czem przedmioty jednakowej wartości oznaczać się mają jednakowemi cyframi.

b) Wybór odmian różnorodnych nasion gospodarskich, oraz wskazanie nawozów pomocniczych, zdających się zasługiwać na rozpowszechnienie.

Okazy zalecone przez sędziów do wypróbowania ich praktycznej użyteczności, przechodzą na własność Muzeum, które zajmie się rozesłaniem takowych pomiędzy rolników, celem przeprowadzenia ścisłych prób porównawczych.

Nagrody na podstawie orzeczenia sędziów, przyznaje komitet Muzeum z komitetem wystawy wspólnie i podaje o tem bezwłocznie wiadomość w pismach publicznych.

Nagrody stanowią: dyplomy zasługi i dyplomy uznania, medale złote, srebrne i bronzowe, oraz listy pochwalne. Nadto wystawcom włościanom udzielane będą nagrody w postaci wyborowych nasion, udoskonalonych przyrządów do czyszczenia zboża i t. p.

Sprawozdanie z wystawy sporządza na podstawie protokółu sędziów i ogłasza drukiem komitet wystawy.

Po zamknięciu wystawy okazy mają być zabrane w ciągu dni trzech, po upływie którego to terminu komitet wystawy mocen będzie postąpić z niemi podług uznania.

Przez cały ciąg trwania wystawy, czynnem będzie przy kancelaryi Muzeum biuro, ułatwiające sprzedaż i nabywanie wystawionych okazów.

Uwaga. W sekcyi rolnej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, w czasie trwania wystawy, odbywać się będą posiedzenia, na których przedmiotem narad będą przeważnie kwestye, dotyczące gałęzi gospodarstwa wiejskiego, reprezentowanych na wystawie. O nadsyłanie odnośnych pytań, które pod rozbiór wzięte być powinny, ziemianie usilnie są proszeni. Pożądanem jest wielce, aby wzmiankowane pytania przed 3(15) listopada r. b. do kancelaryi warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu dostarczone zostały.

CZĘŚĆ SZCZEGÓŁOWA.

A. Nasiona i wszelkie rośliny gospodarskie.

Konkurs I-szy. Zboża:

a) Zboża kłosowe: pszenica, żyto, jęczmień, owies, proso, kukurydza nasienna.

b) Zboża strączkowe i inne: groch, fasola, bób, soczewica, cieciorka, groszek siewny, gryka i t. d.

Konkurs II-gi. Rośliny olejne: raps, rzepak, lnianka, maziczka, mak, słonecznik, gorczyca, lallemancya, rzodkiew olejna.

W powyższych dwu konkursach należy przedstawić po 8 garncy nasienia, nadto byłoby pożądanem dostarczenie wiązek roślin w ilości, odpowiadającej zbiorowi z jednej stopy kwadratowej ziemi.

Konkurs III-ci. Rośliny pastewne.

a) Rośliny strączkowe i inne: wyka, bobik, łubin, koniczyna, esparcetta, seradella, przelot, sporek, groszki pastewne, nostrzyk, komonica i t. d.

b) Rośliny trawiaste: brzanka, rajgrasy, trawa kupkowa, kostrzewy, stokłosy, wikliny, wyczyniec, tonka, drżączka, grzebienica i t. d.

Należy przedstawić po 4 garnce nasion i wiązki roślin jak wyżej.

c) Rośliny okopowe: buraki pastewne, marchew pastewna, bulwy, rzepa ścierniskowa i t. d.

Należy przedstawić pa 4 garnce nasion i po 6 okazów samych roślin.

d) Rośliny pastewne w stanie kiszonym, siana brunatnego i t. p.

Obok samych okazów, koniecznem jest dołączenie opisu sposobu przygotowania przedstawionej karmy.

Konkurs IV-ty. Buraki cukrowe.

Należy przedstawić po dwa garnce nasienia i po 4 okazy samychże buraków z każdej odmiany.

Konkurs V-ty. Kartofle: stołowe, fabryczne i pastewne.

Należy przedstawić po 15 sztuk kłębów z każdej odmiany.

Konkurs VI. Chmiel.

Należy przedstawić 30 szyszek dojrzałych w stanie naturalnym, niepogniecionych i niesiarkowanych, oraz szyszki w stanie przedażnym.

Konkurs VII. Rośliny włóknodajne: len, konopie, trojeść, pokrzywa itp.

Należy przedstawić po jednym garncu nasion i wiązki roślin w stanie surowym.

Konkurs VIII. Rośliny fabryczne: tytoń, drapacz, cykorya, mydelnica itp.

Należy przedstawić po pół kwarty nasienia—a nadto: tytoniu wiązkę liści do handlu przygotowanych, drapacza szyszki w stanie surowym, cykoryi korzenie itd.

Konkurs IX. Rośliny korzenne: anyż, kmin, koper, kolender itp.

Należy przedstawić po dwa garnce nasienia i wiązki roślin jak wyżej.

Konkurs X. Rośliny farbierskie: Krokosz, marzanna, rezeda farbierska, urzet itd.

Należy przedstawić po pół kwarty nasienia i same rośliny w stanie, w jakim schodzą z pola i w jakim idą na sprzedaż.

Konkurs XI. Rośliny lekarskie: szałwia, mięta, rumianek, melissa, rwiślin i t. d.

Należy przedstawić po pół kwarty nasienia i okazy samych roślin w stanie, w jakim schodzą z pola i w jakim dostarczają się do aptek.

Konkurs XII. Nasiona drzew leśnych.

Należy przedstawić po garncu nasion z każdego gatunku drzew leśnych.

Konkurs XIII. Rośliny warzywne.

Nasiona warzyw i jarzyn ogrodowych należy przedstawić w ilości niemniejszej, jak po pół kwarty. Nadto pożądanemby było dostarczenie i samych okazów roślin.

Konkurs XIV. Nasiona wszelkich roślin gospodarskich, warzyw itp., dostarczone z pojedynczych lub zbiorowych gospodarstw włościańskich. Nasiona roślin powszechnie uprawianych powinny być przedstawiane po garncu—a mniej znane i warzywne po pół kwarty.

Konkurs XV. Nasiona odmian roślin gospodarskich mniej znanych i będących przedmiotem upraw próbnych.

Konkurs XVI. Konkurs gospodarstw skierowanych do produkcyi wyborowych nasion roślin gospodarskich, warzywnych i leśnych.

Należy przedstawić szczegółowe opisy odnośnych gospodarstw. Komitet zaś zastrzega sobie prawo zwiedzenia, we właściwej porze, stających do konkursu majątków, przez specyalnie w tym celu wyznaczoną delegacyę.

Uwaga. Wszystkie okazy dostarczane być mogą w woreczkach lub słojach i opatrzone być winny we właściwe im nazwy.

B. Nawozy pomocnicze.

Konkurs I. Nawozy wapniowe.

Konkurs II. Nawozy fosforowe.

Konkurs III. Nawozy potasowe.

Konkurs IV. Nawozy azotowe.

Konkurs V. Komposty.

Konkurs VI. Surogaty podściołowe.

Wszelkie nawozy pomocnicze przedstawić należy w ilościach nie mniejszych jak po 25 funtów.

Konkurs VII. Przyrządy do rozdzielania na polu nawozów pomocniczych służące.

Konkurs VIII. Konkurs gospodarstw, w których produkcya rolna, w znacznej części, na użyciu nawozów pomocniczych jest oparta.

Warunki, jak wyżej, przy konkursie XVI.

C. Produkta nabiałowe.

Konkurs I. Masło.

Okazy dostarczone być powinny w osełkach, albo też w opakowaniu, w jakiem na targ są odstawiane, w ilościach nie mniejszych, jak 2 funty.

Konkurs II. Sery.

Okazy przedstawić należy w tej postaci, w jakiej na rynek handlowy bywają dostarczane.

Konkurs III. Różne przetwory z mleka, jak np.: kefir, kumys, mączka mleczna itp.

Okazy dostarczone być powinny w postaci, w jakiej są dostarczane w handlu.

Konkurs IV. Konkurs racyonalnie prowadzonych gospodarstw nabiałowych.

Warunki, jak wyżej, przy konkursie XVI.

D. Przyrządy do prowadzenia gospodarstwa nabiałowego służące.

Konkurs I. Naczynia i statki przy dojeniu, chłodzeniu i przechowaniu nabiału używane.

Konkurs II. Przyrządy do zbierania śmietany.

Konkurs III. Przyrządy do wyrobu masła.

Konkurs IV. Przyrządy do wyrobu serów.

Konkurs V. Różne przyrządy, narzędzia i statki, prowadzenie racyonalnego gospodarstwa nabiałowego ułatwiające.

Konkurs VI. Wzory urządzeń racyonalnych gospodarstw nabiałowych, piwnic do przechowania nabiału itp.

E. Wytwory przemysłu domowego wiejskiego.

Konkurs I. Przetwory i konserwy z owoców i jarzyn.

Konkurs II. Wyroby i konserwy mięsne.

Konkurs III. Konkurs gospodarstw,

---

trzeba więc gwałtem dotrzeć do brzegu...

Opuścił nogi i poczuł grunt pod niemi. Woda zaledwie mu do brody sięgała.

Najdalej o dwa metry były krzaki rosnące nad brzegiem.

Zatrzymał się, żeby zaczerpnąć powietrza i nagle usłyszał odgłos kroków po nad głową.

Szedł ktoś widocznie brzegiem.

Naraz wszystko ucichło.

Pascal tu był przystanął i zaczął się przysłuchiwać.

Znowu dało się słyszeć stąpanie, które słabło stopniowo i nareszcie zniknęło zupełnie w oddali.

— To mój zabójca mechanik! — pomyślał Julek — przypuszcza, że już po mnie i ucieka!... A! szelma!... a łotr!... Cóż ja złego zrobiłem temu gałganowi?...

Powoli z trudnością wdrapał się na trawnik.

Trząsł się cały jak w febrze.

Chłodny wiatr nocny poruszający jego mokrem ubraniem, czynił mu wrażenie okładów lodowych przykładanych do czoła.

Był tylko w koszuli i szarawarach, co było też wielkiem szczęściem dla niego, bo cięży ubrany, byłby napewno utonął.

— Nie mogę tu tak pozostać—powiedział sobie — zawlokę się do chałupy gdzie mam na zmianę ubranie... Potem zastanowię się swobodnie... Tylko—ciągnął dalej—ażeby się dostać do chałupy, potrzeba iść, a ja jestem tak osłabiony, że komarby mnie przewrócił czterema kopytami do góry... Do pioruna okrutnie mnie boli pomiędzy łopatkami! Niech dyabli wezmą, co za silnego dał mi kułaka!

Cierpiał dotkliwie, ale się podniósł i powlókł drogą prowadzącą wzdłuż odnogi Marny, na Petit-Castel—następnie minął przesmyk łączący wyspę ze stałym lądem.

Doszedł do restauracyi, do której nie raz już prowadziliśmy naszego czytelnika, i wszedł do małej chatyny pobudowanej z desek jodłowych, w której wednie odpoczywali przewoźnicy i gdzie restaurator pozwolił mu trzymać ubranie, jakie miał na zmianę.

Ubranie to składało się ze starych aksamitnych spodni, koszuli wełnianej i wielkiej opończy w jaką się przyodziewał podczas deszczy jesiennych.

Przemienił ubranie, położył się na posłaniu z suchych liści narzuconych w jednym kącie i zaczął się zastanawiać.

Rozjaśniło mu się zaraz w głowie, skoro spostrzegł, że mu medal skradziono.

— To o ten medal chodziło łotrowi, i dla tego tak mnie ślicznie urządził... Ale zkądże on o nim wiedział?.. Amadeusz Duvernay został także zabity, zamordowano i piękną Wirginię i zdarto z niej medal Amadeusza... Dziwne to, bardzo dziwne... albo raczej wcale nie dziwne...

To co mi wsadził w plecy, a co ja wziąłem za kułaka, to było pchnięcie noża, medal, który obróciłem na plecy, przeszkodził uderzeniu i nie pozwolił mi ad patres powędrować.

A więc mogę się pochwalić, że mi on się na coś przydał... Inaczej byłoby po wszystkiem... nie byłoby już Juljusza Boulenois.

Co to za jeden może być ten łotr jednakże?... zkąd się wziął... i gdzie się podział?...

Jutro zaraz pójdę do komisarza...

XXIII.

La Fouine przerwał swój monolog, i zaczął na nowo rozmyślać.

— Pójdę do komisarza... powtórzył po chwili — a kiedy mu opowiem całą sprawę?... cóż mi odpowie? — Powie mi, że zadużo się napiłem i że wdałem się z jakimś łotrem i żem sam sobie winien... powie mi, że byłem na nocnym połowie, a to jest zabronione przepisami, przeciwne prawu, że jestem głupiec i do tego złodziej rzeczny i że zasłużyłem na schowanie w ulu...

Zresztą jakąż wskazówkę dać mogę o łotrze co mnie tak ładnie urządził?...

Taki on mechanik jak i ja, i więcej o nim nic nie wiem... Z rysopisu podobnym jest do wszystkich, ale jeżeli go spotkam, to go poznam, i niech się ma na baczności!... Najlepiej tymczasem udawać nieżywego i nikomu nic nie mówić... Czy przynajmniej ten rozbójnik pozostawił mi moje czółno i moje wędki, bo inaczej dobrzebym wyglądał! — Nie mam już medalu!... Jeżeli kiedy odnajdą testament hrabiego de Thonnerieux, czem udowodnię prawo do swojej części?...

Sapristi!... jakże mi zimno i jak mi ból dokucza!... Prawdziwe dotknęło mnie nieszczęście.

Rzeczywiście, la Fouine trząsł się coraz bardziej, a rana coraz dokuczliwsze sprawiała mu cierpienie.

Przykrył się jak mógł najlepiej suchemi liściami i wkrótce rozgrzał go silny atak gorączki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w których przemysł domowy jest rozwinięty.

Warunki jak wyżej, przy konkursie XVI.

Z miasta i kraju.

* **Komisarze policyjni** otrzymali wyjaśnienie, iż we wszystkich sprawach, dotyczących wykroczeń sanitarnych w posesyach, należy pociągać do odpowiedzialności sądowej właścicieli, nie zaś rządców lub dzierżawców domów. Ci ostatni mogą być odpowiedzialnymi jedynie za wykroczenia, dotyczące meldunków.

* **Sesya.** W nadchodzącą sobotę w mieszkaniu p. Haubolda przy ulicy Mazowieckiej, odbędzie się półroczna sesya obrachunkowa urzędu starszych zgromadzenia tapicerów, pod przewodnictwem komisarza p. Cichawskiego.

* **Z kolei.** Służba ruchu kolei nadwiślańskiej otrzymała rozkaz, aby nadal stosowała się ściślej niż dotychczas do przepisów co do szybkości jazdy na moście kolejowym na Wiśle, oraz na linii kolei obwodowej. Rozkaz ten odnosi się również do maszynistów stacyi Praga, którzy t. zw. „manewry" odbywają z nienormalną szybkością. Zarząd drogi przypomina pp. maszynistom, że według przepisów, szybkość ruchu w czasie manewrów nie może być większą nad 15 wiorst w ciągu godziny.

* **Wizyta w ochronie.** Panowie: Jan Bersohn, opiekun delegowany z Towarzystwa dobroczynności i naczelnik sekcyi p. Krzeczkowski, oraz jego pomocnik p. Kołkowski, zwiedzili wczoraj ochronę XXVI-tą przy ulicy Solec.

Do ochrony tej uczęszcza 157 dziewcząt, obecnych zaś na wizycie było 110.

* **Ściąganie wojsk.** Wczoraj — jak donosi „Warszawskij Dniewnik"—koleją Petersburską przyjechało do Warszawy pięć pociągów z wojskami, po skończonych dwunastodniowych manewrach pod Małkinią.—Pułki z obozów podmiejskich wprost udawały się na stacye kolejowe, celem wyruszenia natychmiast na zimowe leże, zaś pułki konnicy po kilkodniowym wypoczynku w Warszawie wyruszą również na prowincyę.

* **W rozkazie** p. o. oberpolicmajstra zamieszczono co następuje: „Przekonawszy się osobiście o nieodpowiedniem wewnętrznem urządzeniu walcowni Koszyki na punkcie bezpieczeństwa od wypadków przy pracy, uważam za rzecz konieczną dopełnić szczegółowej rewizyi fabryki, aby jej zarządowi dać wskazówki nieodzownych przeróbek. W tym celu wyznaczoną zostaje komisya pod przewodnictwem starszego urzędnika do szczególnych poruczeń, radcy st. Benzemana, przy udziale komisarza cyrkułu jerozolimskiego, lekarza miejskiego, budowniczego cyrkułowego oraz naczelnika straży ogniowej, którym będzie towarzyszył inspektor fabryczny warszawskiego okręgu. Komisya ma zejść na grunt w dniu 27 b. m. o godzinie 12 ej w południe.

* **Dom przytułku dla rekonwalescentów żydów,** otwarty będzie nie wcześniej, jak po wybudowaniu oficyny, której koszta wynosić będą rs. 12 800. W domu tym mieścić się będzie 26 pojedyńczych lokali.

* **Ze smutnej kroniki.** Znany w naszem mieście z niedawnych a zdumiewających popisów napowietrznych na placu Ujazdowskim, balonista Charles Leroux, wznosił się w dniu onegdajszym w Rewlu, wśród niepamiętnego tam natłoku publiczności.

Gdy śmiały aeronauta znajdował się już na wysokości około 4,000 stóp, schwycił się za swój fenomenalny spadochron, w skutek przeciwnego jednak kierunku wiatru, upadł na morze i po kilkuminutowych rozpaczliwych borykaniach się z falami morskiemi — utonął. Wątpliwe, czy zwłoki nieszczęśliwego śmiałka zostaną odnalezione.

* **Strzelanie do gołębi.** Pojutrze na torze wyścigowym na polu Mokotowskiem, odbędzie się konkursowe strzelanie do gołębi.

W konkursach tych projektowanem jest urządzenie kilku pul do dubletów. Gołębi przygotowano 300 sztuk.

* **P. Władysław Kronenberg** powrócił z Paryża do majątku swojego Strugi pod Rudą Guzowską.

* **„Féeries".** Dziś w teatrzyku tym przedstawienie z nowym programem.

Widzowie oglądać będą: żywy obraz „Goplana", pantominę humorystyczną p. t: „Narzeczony do wszystkiego", pantominę fantastyczną „Gniazdo czarownic" oraz tańce, magię i t. d.

W niedzielę nadchodzącą, dyrekcya teatrzyku przygotowywa przedstawienie dla dzieci, które rozpocznie się o 4 po południu.

* **Z muzeum.** Na ostatnim posiedzeniu w muzeum przemysłu i rolnictwa, do składu komitetu wystawy wyrobów rzemieślniczych zaproszono pp.: Teodora Wernera (prezes), Jerzego Aleksandrowicza (vice-prezes) i Adolfa Kossowskiego (sekretarz).

Do komitetu wystawy nasion uproszono: pp. Jerzego Aleksandrowicza, dr. Tadeusza Kowalskiego, Aleksandra Trylskiego i Adolfa Kossowskiego.

* **Podczas wichury** nocy onegdajszej, szalejącej w gminie Wola, pod Warszawą, runęło jedno z drzew rosnących przy szosy. Drzewo padło na domek murowany parterowy, opatrzony nr. 303 B, i zgruchotało krokwie i wiązania dachu. Wypadku z ludźmi nie było.

* **Turystka.** Bawi w mieście naszem w tej chwili angielka, Mis Adela Thunay, przybyła umyślnie dla zwiedzenia Warszawy.

Towarzyszy jej tłumacz pan Stiefson, władający pięcioma językami.

Wczoraj Mis Adela zwiedzała ważniejsze gmachy i pomniki. Główniejsze ulice i ogrody zwiedzała onegdaj. Dziś zwiedzić ma Łazienki, Belweder i ogród Pomologiczny.

* **Otwarcie jarmarku.** Dziś, o godz. 9-ej rano nastąpiło otwarcie jarmarku na chmiel, dla chcących dopełnić tranzakcyj handlowych.

Ogólna ilość dowiezionego chmielu nie imponuje obfitością, mimo to zdaje się, iż zwieziony na plac produkt nie znajdzie w całości nabywców, którzy nie okazują zbyt przychylnych na żądania producentów usposobień.

Wczoraj zwieziono jeszcze 83 wańtuchów chmielu, wagi przeszło 246 pudów, a które ubezpieczono na sumę rubli 4,930.

Największe partye produktu tego dostarczyli pp.: Adam Ostrowski z Grochowa, w powiecie Gostyńskim, Jan Kijewski z Błędowa, w powiecie Grójeckim, p. Adam Helbich z Konar (druga partya) i nadto p. Stanisław Włodkowski z Juljanki, pod Białymstokiem, złożył jako „próbkę" 10 funtów chmielu, deklarując się dostarczyć całą swoją tegoroczną produkcyę, wynoszącą przeszło 60 pudów wagi.

Ogólną ilość dowiezionego dotąd chmielu blisko 720 pudów, oszacowano na 18,000 rs.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 6, wczoraj w południe ciepła stopni 16.

Na szosie. Nocy wczorajszej p. Paulina Grabińska, powracająca z letniego mieszkania z Sękocina, została okradzioną, z kufra z tyłu powozu zamieszczonego, napełnionego bielizną i garderobą, wartości rs 100.

Pomiędzy bielizną znajdowało się wiele sztuk z cyframi S. W., oraz biblia Dunina wartości 100 rs.

Przy pracy. Pracujący w dziedzińcu domu pod nr. 45 przy ulicy Pańskiej mularz, Stanisław Jaworski, zamieszkały na tejże ulicy pod nr. 83, przeskakując z jednego rusztowania na drugie, spadł z wysokości drugiego piętra na bruk.

Podniesiono go ze zranioną głową i odwiezione na kuracyę do szpitala Dzieciątka Jezus.

Przy fechtunku. Wczoraj na Czystem, w domu Sikorskiego, pp. Jan Kaczyński i Wiktor Cieszkowski zabawiali się fechtunkiem na pałasze, mając na głowach maski ochronne.

W chwili jednak gdy p. C. zadawał swemu przeciwnikowi cięcie w głowę, maska, widocznie źle przymocowana, nagle opadła i p. K. został zraniony w głowę, dość ciężko ale nie niebezpiecznie, albowiem czaszka nie została naruszoną.

Przejechanie. Wczoraj z rana na ulicy Bielańskiej powożący dorożką nr. 1061, Berek Miotełka, najechał na przechodzącego handlarza, Nusyna Zytenberga, który dostawszy się pod koła, uległ bolesnemu skaleczeniu prawej nogi.

Zytenberga odwieziono do domu.

Miotełkę za nieostrożną jazdę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Napad zbrodniczy. Na Jana Andrzejewskiego, zamieszkałego na ulicy Wolność, pod nr. 22, przechodzącego nocy wczorajszej przez wał miejski wprost ul Wolność, napadło dwóch łotrów, którzy zadali An. kilka niebezpiecznych ran i zbiegli.

Poszwankowanego, znalazła policya i odesłała na kuracyę do szpitala Dzieciątka Jezus.

Napastników, Andrzeja Orłowskiego i Wilhelma Henta, ujęto.

Kradzież wina. P. Sommer z ul. Długiej, właściciel składu towarów kolonialnych i kilku piwnic, otrzymał list anonimowy, że jest okradany systematycznie przez swoich uczniów i parobka, przyczem wskazane zostało miejsce, gdzie złodzieje przechowują skradziony towar.

Z listem tym p. S. udał się o pomoc do wydziału śledczego i w niedzielę z trzema ajentami rozpoczął śledztwo.

W hotelu Krakowskim mieści się skład wyrobów tabacznych Sobocińskiego, u którego przedewszystkiem dokonano rewizyi i tu znaleziono kilkadziesiąt butelek wina.

W drugiem miejscu, pod Nr. 3 przy ul. Przejazd, w mieszkaniu Józefa Sorokiewicza znaleziono również wina pochodzące ze sklepu p. Sommera.

Wreszcie trzeci skład towarów skradzionych odnaleziono u rymarza, Antoniego Walkiewicza, w domu, gdzie mieści się sklep Sommera.

Kradzieży, jak się okazało, dopuszczali się systematycznie dwaj uczniowie p. Sommera, oddalony przed dwoma miesiącami Józef Sorokiewicz liczący 17 lat, pozostający na miejscu Stanisław Coqeli liczący 13 lat i parobek, Antoni Wędlak.

Wynosili oni z piwnic najdroższe wina i sprzedawali za bezcen.

W mieszkaniu rymarza Walkiewicza znaleziono pół kręga sera szwajcarskiego, pochodzącego ze sklepu p. S.

Dopuszczających się kradzieży uczniów i parobka, oraz rymarza Walkiewicza i właściciela dystrybucyi Sobocińskiego aresztowano, lecz tych dwóch ostatnich uwolniono za kaucyą po 500 rs.

Pan S. oblicza stratę na 1200 rs.

Policya śledcza poszukuje obecnie miejsc, w których złodzieje sklepowi sprzedawali wino.

Wypadki z ogniem. Wczoraj o godz. 1 po południu przy ulicy Brzozowej pod Nr. 37, w suterynie, zajętej przez szewca Moszka Jerozolewskiego, od silnie rozpalonego piecyka żelaznego zapaliła się pościel w kołysce stojącej w pobliżu. Krzyk dziecka i wydobywający się dym zaniepokoił mieszkańców przyległych lokali, którzy z wysiłkiem wyważyli drzwi i biednego Abramka od śmierci ocalili. Maleństwo dość ciężkie ale na szczęście niezbyt groźne poniosło obrażenia na ciele. Ratuszowy oddział straży zawiadomiony telefonem o wypadku, nadbiegł na ratunek, lecz ogień zastał już ugaszonym przez mieszkańców. Straty w ruchomościach ograniczyły się na poopalaniu niektórych sprzętów.

— Tegoż dnia o godz. 7 wieczór przy ulicy Nalewki pod Nr. 11, w piwnicy, należącej do składu materyałów aptecznych p. Henryka Welta, skutkiem nieostrożności jednego z subjektów, zapaliła się smoła i kosze, w których opakowane były t. z. balony napełnione esencyą octową. Ogień ugasił pobliski oddział Nalewkowski straży w przeciągu jednego kwadransa. Straty nie przenoszą kilkudziesięciu rs., parę bowiem tylko balonów uległo potłuczeniu.

* **Łowicz.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Doroczny jarmark na św. Mateusz, zaczął się w dniu 20 września. Następnego dnia z powodu szabasu pustka zaległa ulice miasta, a w niedzielę, ludność okoliczna włościańska szanując święto, prawie, że tak powiem, żadnego udziału nie przyjęła. Dopiero w dniu dzisiejszym (23 b. m.) miasto cokolwiek ożywiło się, przybierając pozór jarmarku.

Jak na obecne czasy, jarmark smutny bardzo przedstawiał wygląd.

Dostawcy koni tak z Cesarstwa jak i tutejsi mieli na lepsze i okazalsze kupców przeważnie z Prus przybyłych. Za parę karych 4 o latków w obecności mojej zapłacono 610 rubli, kiedy innemi laty bardzo być może, że za jednego to samo trzeba byłoby zapłacić. Czwórka migdałków z powozem i uprzężą, własność p. Ostrowskiego, dobrze się prezentowała. Cztery konie gniade obywatela z Piotrkowskiego sprzedano za 820 rubli. Pp. Jakóbowscy z Chwałkowa z dość licznemi okazami produkowali się. Z innych też stajen koni ładnych i rasowych dostarczono pod dostatkiem, lecz cóż z tego, kiedy przyglądających się było wielu, ale kupujących bardzo mało. Koni włościańskich dostawiono mniej niż lat poprzednich.

Bydło bardzo mało reprezentowane było, oprócz kilkunastu par wołów, w cenie od 75 do 100 rubli.

Barany były z Sannik i Bożej woli. Sannickie rozprzedano.

Kupcy ruscy z gub. Włodzimierskiej, bracia Muchin, z Moskwy — Murawiew, ze Słucka, z Brześcia, z Czernihowskiej i Mohylewskiej gubernii, wszystkie kożuchy dostawione na rynek tutejszy rozprzedali hurtowo. Na 70 przeszło wozach dowiezione kożuchy z Siedleckiego, także chętnych znajdowały nabywców.

Szewcy warszawscy, kutnowscy, okoliczni i inni, nieszczególne robili interesa.

Safian i baranica, skóry, wyrobione i dostawione z Łasku, Kutna i innych miejscowości miały pokup. Skór surowych na kilkunastu wozach dostarczyła okolica nadwiślańska.

Tandeta z Kalisza, Płocka, Włocławka i innych miejscowości, towarem zapełniła część rynku zwanego Nowem miastem—i w tym jednak handlu panował zastój.

Obraźnicy z Warszawy, Częstochowy i t. p., jakie takie robili interesa.

Wliczając jeszcze: stolarzy, bednarzy, stelmachów, tokarzy, blacharzy, zdunów, czapników, rymarzy galanteryjnych, powroźników, przybyłych z rozmaitych okolic na jarmark, każdy sta-

rał się dział swój dobrze zarekomendować, lecz brakło nabywców.

Handle i handelki świeciły pustkami, wybryków i hulanek nie było, tylko masarze mieli jakie takie powodzenie.

Dawniej śpiewano:

Pojadę ja do Łowicza
Kupię sobie łokieć bicza
Będę trzaskać będę pukać
Będę sobie żony szukać.

Dziś zmieniły się nie do poznania jarmarki nasze, które do tradycyi tylko zaliczyć można, a nawet wesołą śpiewkę zastąpiono nową zwrotką:

Dziś przyjechał do Łowicza
I nie kupił choćby bicza,
Więc nie trzaskał i nie brykał
Tylko co tchu do dom zmykał.

Na czas jarmarku przybył p. Sarnowski ze swą trupą, aby przedstawieniami rozjaśnić zachmurzone oblicza nasze. Z innych uciech są mianowicie: Karuzela, Dama Pluton czyli królowa ognia, jak głosi ogłoszenie na budzie, oraz teatr maryonetek.

Od zeszłego roku do dnia dzisiejszego Łowicz zaawansował naprzód.

Na ulicy Zduńskiej ułożono chodniki betonowe i cokolwiek je rozszerzono przez skasowanie wystających na chodniki schodów, które zniesiono zupełnie. Bruki w dzielnicy końskiej i bydlęcej wyreparowano; pozostaje jeszcze do życzenia, aby przedsiebiorcy, wystawiający budy na czas jarmarczny na Nowym rynku, byli zmuszeni po zniesieniu bud do zasypania dołów, pozostałych po wyłamanym bruku.

W jednym z numerów „Dziennika“ poruszoną została myśl utworzenia kasy zaliczkowej lub innej instytucyi finansowej, w którejby każdy śmiertelnik, posiadający gwarancyę mógł korzystać z taniego i łatwego kredytu. Nie wdając się w polemikę oświadczam, że instytucya taka jest koniecznie miastu potrzebna. Jakkolwiek p. *Klin* (pseudonym) na poruszoną kwestyę odpowiedział artykułem jakoby wszystko tu było, o czem tylko zamarzyć można poważam się jednak przy tej sposobności rzecz niniejszą sprostować.

W Łowiczu istnieje, przy kasie powiatowej, kasa wkładowa, do której można składać na 4 prc. rozmaite drobne kapitały, lecz kasa ta pożyczek żadnych nie udziela. Dalej istnieje druga kasa pożyczkowa „Korporacyjna“; do dobrodziejstw z tej kasy mają prawo tylko urzędnicy lub osoby urzędowe, dla wszystkich innych dostęp niemożebny. Ponieważ Łowicz liczy stałej ludności przeszło 12,000 i nie wszyscy są urzędnikami, którzy mogliby korzystać z dobrodziejstwa istnienia instytucyi, przeto mówię stanowczo, że albo potrzeba otworzyć nową instytucyę finansową, w której by rzemieślnik procederzysta lub właściciel domu mógł znaleźć kredyt, albo też aby obecna kasa korporacyjna rozszerzyła ramy działalności swej i dała kredyt dla wszystkich mieszkańców, przedstawiających gwarancyę zwrotu wypożyczonych pieniędzy. Znam np. fakt, że pewien zdun dla braku 20 rs. na prowadzenie warsztatu, wpadł w ręce izraela, który eksploatując go na niewolnika zamienił. Przykład to nie jedyny. W takich warunkach życzyć należy oto założenia takich kas pożyczkowych.

Z różnych stron.

—o—

× **Kardynał Ledóchowski.** Z Bregencyi piszą do wiedeńskiego „Vaterlande“: Zeszłego tygodnia, kardynał hr. Ledóchowski w towarzystwie swego sekretarza Meszczyńskiego, zaszczycił swą wizytą zakład Sercanek w Riedenburg. Dostojnego gościa powitały u podwoi klasztornych wszystkie zakonnice i wprowadziły procesyonalnie do kościoła, skąd po krótkiej modlitwie udał się ks. kardynał do sali recepcyjnej. Tutaj na życzenie Arcyksięcia Ferdynanda, W. księcia Toskanii zebrały się między innymi dla powitania Eminencyi młodsze dzieci Arcyksięcia: Henryk, Robert, Anna, Małgorzata i Germana w towarzystwie osób swego orszaku, guwernera i guwernantek. Ks. kardynał zaprosił młodziutkich arcyksiążąt i arcyksiężniczki do zajęcia obok niego miejsca i rozmawiał z nimi w języku francuskim. Następnie ofiarował im piękne różańce i w końcu udzielił wszystkim obecnym arcypasterskiego błogosławieństwa. Ks. kardynał bawił także w Insbrucku i Gracu, gdzie odwiedził swą bratankę, córkę Antoniego Ledóchowskiego, zamężną za kapitanem baronem Henicksteinem.

× **Jerzy Ebers**, znany powieściopisarz, położył wielką zasługę na polu medycyny. Jemu to sławnemu egyptologowi medycyna zawdzięcza rzeczywisty pogląd na sztukę lekarską u starych Egipcyan. Ebers nie tylko odnalazł bardzo ważne dzieło, traktujące o medycynie, lecz najważniejsze rozdziały, zajmujące się chorobami oczów opisał, przetłómaczył i zaopatrzył w komentarze. Trudności przytem miał wielkie, gdyż niedość jest przeczytać dany wyraz, lecz znać trzeba jeszcze dokładne znaczenie takowego i zastowanie w medycynie. Rękopis, znaleziony przez Ebers'a, datuje z czasów dynastyi 18 ej, czyli z roku około 1500 go przed Chrystusem,— jestto dzieło zbiorowe, zawierające mnóstwo recept. Dzięki więc Ebers'owi, obecni lekarze zagłębiać się mogą w najstarszej księdze mądrości bo pisanej na tysiąc lat przed Hypokratesem.

× **Straszny wypadek** zdarzył się w tygodniu zeszłym na jeziorze Como we Włoszech. Gazety medyolańskie piszą, iż osiem osób, należących do arystokracyi miejscowej, udało się na barce „Lampo“ na wycieczkę po jeziorze. Nagle barka przechyliła się, wskutku zerwania się silnej fali—i wszystkie osoby, znajdujące się w takowej, wpadły do wody. Przepływający właśnie parowiec „Umberto“ uratował sześć osób, lecz dwie utonęły. Jedna z nich była hrabina Vassena, matka pięciorga dzieci, drugą—inżynier Canavesio. Mąż i dzieci hrabiny widzieli śmierć jej z pokładu statku. Wzburzenie w mieście katastrofy jest wielkie.

× **Zapobiaganie błonicy** Znaną jest powszechnie pasorzytowa teorya powstawania błonicy (laseczniki Klebs'a i Löfler'a). Najnowsze badania Roux'a i Yersin'a na zwierzętach wykazały, że lasecznik błonicowy może się osiedlić tylko na chorej błonie śluzowej. Prawdopodobnie akt ten ma miejsce i u człowieka; wiemy przecież, że błonica często się zdarza przy odrze i szkarlatynie. Otóż na powstające w takich razach zapalenie (angina) należy zwracać baczną uwagę i zalecać częste płukanie rostworem kwasu karbolowego, który okazuje mocne działanie i przy rozwiniętej już błonicy Wogóle w ten sposób należy traktować każdą anginę u dzieci. Godną uwagi jest ta okoliczność, że Löfler znalazł lasecznik błonicowy w jamie ustnej zdrowego dziecka. Otóż bardzo być może, że zajmujący nas pasorzyt jest nawet bardzo rozpowszechniony, w zwykłych jednak warunkach jest nieszkodliwy, staje się zaś takim dopiero wówczas, gdy się dostanie na zapaloną lub obnażoną z nabłonka błonkę śluzową.

(„Zdrowie.“)

NEKROLOGIA.

† Ś. p. Józefa Kozańska, panna lat 12, córka nieżyjącego Grzegorza, obywatela miasta Warszawy, i Marcyanny z Lechotyckich małżonków Kozańskich, opatrzona św. Sakramentami oddała Bogu ducha w dniu 24 b. m., pozostała w nieutulonym smutku matka wraz z rodziną, zapraszają krewnych, znajomych, przyjaciół i koleżanki zmarłej, na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w. d. 26 b. m. to jest we czwartek, o godzinie 10 ej rano, w kościele św. Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 4 ej po południu na cmentarz Powązkowski. 9277—1940

† Ś. p Piotr Paweł Marceli Wiśniakowski, emeryt, po długiej chorobie opatrzony św. Sakramentami, zakończył życie w dniu 23 września 1889 r. przeżywszy lat 78.

W głębokim smutku pogrążeni: synowie, córki, synowe, zięciowie i wnuki, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne, w kościele św. Marcina (przy ulicy Piwnej), w dniu 26 b. m., to jest we czwartek, o godzinie 11-ej rano, a następnie na wyprowadzenie zwłok, w tymże dniu i z tegoż kościoła, zaraz po skończonem nabożeństwie, na cmentarz Powązkowski odbyć się mające.

Szpieg o sobie.

—o—

Świeżo ukazały się w druku pamiętniki agenta boulangerowskiego, Foucaulta lub Mondion, któremu ex-generał, będąc ministrem wojny, powierzał t. zw. „misye delikatne“.

Zawierają one wielce ciekawe szczegóły. Oto z nich kilka.

„Nowa broń, której wprowadzenie uważane jest w Niemczech za nieodzowne, stała się powodem poważnego zatargu między ks. Bismarckiem, a władzami wojskowemi. W rozmowie z cesarzem, ks. kanclerz czynił raportom wojskowym ten zarzut, że nie wiedzą właściwie czego chcą, i że Niemcy przez zaprowadzenie broni repetyerowej, która obecnie musi być zamienioną na karabin małego kalibru, naraziły skarb na próżne wydatki. W obec takiej taktyki porządna gospodarka finansowa, zdaniem żelaznego księcia, jest wprost niemożliwa i że musiałby zaprowadzić przynajmniej 20 monopolów, aby złe, jakie z tego powodu wynikło, naprawić. Radził przeto, aby poczekać przynajmniej do przyszłego roku, w tym bowiem czasie można będzie się przekonać, czy nie uda się komu obecnej broni jeszcze udoskonalić, nadto zwłoka uczyniłaby ciężar, jaki z tego powodu spadnie na ludność niemiecką, mniej dotkliwym.

„Na te uwagi, które ks. Bismarck skutkiem życzenia cesarza przedstawił piśmiennie, feld-marszałek Moltke udzielił następującą odpowiedź. Zmiana broni jest konieczną i trzeba przeprowadzić ją szybko, ponieważ w początku 1887 r. nie ulegało prawie wątpliwości, że wojna między Francyą a Niemcami wybuchnie. Faktem również jest że armia francuzka posiada obecnie broń, która w razie wojny postawi nas w położeniu mniej korzystnem. Ponieważ obecnie obawy wojenne znikły, przeto należy korzystać z chwili i bezzwłocznie polecić arsenałom fabrykacyę nowego karabinu, zaopatrzyć je w odpowiednie kredyta, tym bowiem sposobem do wiosny 1888 r. odzyskają Niemcy utracone szanse. Feldmarszałek wreszcie prosił o wyasygnowanie natychmiast 20 milionów ze skarbu wojennego do póki kredyta nie zostaną uchwalone. Cesarz przychylił się do zdania Moltkego i wydał ks. Bismarckowi odpowiednie rozporządzenia.“

Ze swej działalności tajnego agenta tak się Foucault spowiada.

„Generał, będąc ministrem, chciał mieć doskonale zorganizowaną tajną agencyę, któraby nie posługiwała się gazetami, ale wprost czerpała wiadomości z pierwszej ręki, t. j. z ministeryów i kancelaryj... „Dla czego, mówił mi, nie mielibyśmy zrobić tego samego zagranicą, co oni u nas czynią.“ Zapytywał więc mnie: czybym się nie podjął zorganizowania odpowiedniej obsługi. Zgodziłem się.

„Zadanie nie było wcale łatwe. Minister zostawił mi zupełną swobodę działania, lecz jednocześnie nakreślił program bardzo szeroki. Chodziło mu nie tylko o poznanie środków odpornoobrończych, jakie Niemcy przedsiębiorą, ale jednocześnie o wciśnięcie się do tajemnic dyplomatycznych.

„Dyplomacya,—oświadczył—przygotowuje wojnę, musimy przeto mieć w ręku jej ukryte nici. Musiałem tedy postarać się w ministeryach europejskich o ludzi, na których mógłbym polegać. Plan mój, przy pomocy generała, który wspierał mnie o wiele liczniejszemi środkami pieniężnemi, niż przedstawiony kwit na 32,000 fr., zupełnie wykonałem. Udało mi się z ministeryów: Berlina, Wiednia i Rzymu wydostać wiadomości pierwszorzędnego znaczenia, które i następcy generała użytkowywali.

„Co do Belgii, otrzymałem szczegółowe instrukcye. Generał wiedział, że Niemcy posiadają w tym kraju doskonale zorganizowaną służbę policyjną i że rola Belgii w wypadkach, nad których przygotowaniem pracują w Berlinie, będzie bardzo poważna. Byłem upoważniony odkryć organizacyę szpiegostwa niemieckiego w Belgii i śledzić nad działalnością niemieckiego pełnomocnika wojskowego w Brukseli.

„Z Berlina byłem powiadomiony o kwestyach, jakie opracowywano w ministeryum spraw zagranicznych. Po nici dochodziłem do kłębka i tym sposobem znalazłem się w posiadaniu wiadomości, dla naszej polityki i mobilizacyi niezmiernie doniosłych.

„Ja to byłem pierwszym, który doniósł o tajnym układzie między Niemcami a Belgią, którego następstwem było ufortyfikowanie brzegów Maasy. Ja także postarałem się, aby ta sprawa wyszła na jaw i dostała się do dzienników. Ja odkryłem plan robót przygotowawczych mobilizacyi wojsk niemieckich na wschodniem pograniczu belgijskiem.

„Wykazałem strategiczne znaczenie nowych kolei bocznych, jakie w Belgii budowano. Nie było żadnego projektu i przygotowania w Niemczech, o którem bym nie wiedział. Dzieło to prowadziłem już po ustąpieniu generała i prowadziłbym z pożytkiem dla ojczyzny dotąd, gdyby p. Spuller nie był objął teki ministeryum spraw zagranicznych.“

Foucault, jest to ten sam, który wsławił się podczas procesu Boulangera, któremu dawniej służył, a w sprawie kompromitował go zeznaniami o frymarkę obowiązków wojskowych.

Z prasy ruskiej.

* **„Nowoje Wremia“** pisze:

Z powodu spodziewanego przybycia królowej Natalii do Belgradu, dzienniki serbskie wyliczają usługi, jakie oddała Serbii w ciągu 12-letniego panowania. Oto słowa serbskiej „Male Novine“:

Królowa Natalia — to dobrodziejka nasza. Ona obudziła wśród inteligencyi naszej upodobanie do przemysłu narodowego. Ona dała popęd całej gałęzi robót domowych kobiecych i podała sposób utrzymania wielu biednym rodzinom wiejskim, ona dała cudzoziemcom sposobność zapoznania się z produkcyą serbską.

Królowa Natalia własnym kosztem i staraniem zbierała też materyały do wielkiego albumu etnograficznego, obejmującego różnorodne kostyumy i typy ludowe. Królowa obudziła ducha towarzyskiego wśród kobiet serbskich i ufundowała kilka stowarzyszeń żeńskich.

A co powiedzieć o pieczołowitości, jaką otaczała rannych serbów, których

była aniołem opiekuńczym i za co lud dał jej miano „srpska majka“, to jest „matka serbska”? Przykładem swoim dała ona zachętę damom serbskim w tym kierunku. Wielu synów Serbii zawdzięcza królowej Natalii, że wrócili żywymi do domu po wojnie serbsko-bułgarskiej.

Królowa Natalia szlachetnem swem postępowaniem, jako żona, umiała się uchronić od wszelkich podejrzeń, nawet w plotkarskiem społeczeństwie belgradzkiem i dała przykład światu, jak dalece surowy charakter żony może uchować ją w czystości wówczas nawet, gdy mąż wszedł na niepewną drogę i sam ją pobudzał do upadku.

Tyle zdziałała królowa Natalia w ciągu lat 12 — a nigdy nie przestała być dobrą żoną, dobrą matką i dobrą obywatelką Serbii.

* „St. Petersburskija Wiedomosti” piszą: „Urzędowe koła serbskie nie przestają zapewniać, iż Serbia nie ma najmniejszych zamiarów napastniczych, ale ma wielką wątpliwość, co do Bułgaryi.

„Potwierdził to w rozmowie ze współpracownikiem gazety „Matin” jeden z wysoko stojących dyplomatów, który miał sposobność porozumiewać się z Risticzem w Belgradzie i wrócił ztamtąd do Wiednia.

„Niema teraz w Serbii nikogo, któryby nie powiedział, że Austrya popycha Bułgaryę na drogę, prowadzącą nieodzownie do starcia z Serbią. O Austryi wyrzekł dyplomata, że wcale nie jest pewną co by było gdyby wmieszała się w sprawy królestwa. Wskutku nowego systemu uzupełniania kadrów armii, wojska austryackie, któreby wypadło wysłać do Serbii, składałyby się z Serbów węgierskich i ze słowian, podwładnych węgrom, a takiemu wojsku ufać przytrudno. Wynika ztąd — dodał ów dyplomata — że pomoc Bułgaryi jest Austryi niezbędną. Przygotowania wojenne w Serbii nie ograniczają się na samem wezwaniu rezerwistów: w chwili obecnej w całym kraju odbywają się zakupy furażu, — w arsenale zaś kragujewackim robota wre dniem i nocą. Powszechne to niemal uruchomienie nie kosztuje jednakże w Serbii tyle, coby kosztowało gdzieindziej.

„Rezerwiści pierwszego i drugiego powołania żołdu nie pobierają; rezerwiści powołania ostatniego muszą w ciągu manewrów pozostawać na własnym wikcie, co nie jest uciążliwem dla ludu serbskiego, przyzwykłego do żywienia się cebulą, papryką i wieprzowiną. Rezerwiści z jazdy obowiązani są mieć własne konie.

„Armia serbska,—dowodził w końcu dyplomata — posiada niezłą artyleryę, ale uruchomienie jej wymagałoby conajmniej dwóch tysięcy koni a zdobyć taką ilość w Serbii armia nie byłaby w stanie.

„Lubo urzędowe oświadczenia belgradzkie tchną spokojem, nastrój umysłów w armii, szczególniej w kołach oficerskich całkowicie się zmienił.

„Śród wojska widoczne jest mocne wzburzenie przeciw bułgarom, rząd z tem wzburzeniem nie może sobie dać rady, a oficerowie serbscy głośno powiadają, że wojna z bułgarami stała się nieuniknioną.

TELEGRAMMY
„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH.”

Petersburg 24 września. (*Tel. Ag. Pół.*). Rozważając rezultat wyborów we Francyi, dzienniki tutejsze zaznaczają, że bez względu na ostateczny wynik wyborów, serdeczne stosunki między Francyą i Rosyą, pozostaną niezmienione. Po za tem ujawnia się w dziennikach różnica w ocenie rezultatów głosowania. Gdy „Nowosti“ zapisują z zadowoleniem zwycięztwo stronnictwa rządowego, „Nowoje Wremia” podnosi klęskę Ferrego, inne zaś mówią o zwycięztwie pyrrhusowem.

Rewel, 24 września. (Tel. *Ag. Pół.*) Znany wynalazca spadochronu i aeronauta, Leroux, podczas dzisiejszej wycieczki balonem wpadł w morze i utonął.

Wiedeń, 23 września. (*Tel. Ag. Półn.*) Dziś przybędą do Wiednia król grecki i J. C. W. W. Ks. Paweł.

Królowa grecka oczekiwaną jest we czwartek.

Wiedeń, 24 września. (*Tel. Ag Pół.*) Wczoraj cesarz dokonał przeglądu honwedów w Monor, i manewry zostały zakończone.

Wiedeń, 24 września. (*Tel. Ag. Pół.*) Sztandary austryackie czarno-żółte, powiewające na Węgrzech na kwaterach pułkowników, w wielu miejscowościach zdarto i obłocono.

Przyjmując reprezentantów władz, cesarz Franciszek - Józef udzielił im wskutek tego surowej nagany.

Wiedeń, 24 września. (*Tel. Ag. Pół.*) „Reichswehr“ donosi, że śledztwo w sprawie znanego zamachu w Jarosławiu zostało zakończone.

Wynikiem tego było odkrycie planu całego szeregu morderstw politycznych.

Owej nocy krytycznej, na wielu ulicach Jarosławia, widziano podejrzane indywidua, uzbrojone w grube kije wierzbowe.

Paryż, 24 września. (*Tel. Ag. Pół.*) Dzienniki republikańskie stwierdzając zwycięztwo rzeczpospolitej, spodziewają się, że nowa większość zapomni o dotychczasowych rozterkach.

„Journal des Débats“ winszuje sobie upadku bulanżyzmu, wszakże nie ma zaufania w rozum nowej większości.

Rzym, 24 września. (*Tel. Ag.* Pół.) „Riforma“ zaprzecza doniesieniom, jakoby ministrowie wojny i marynarki zażądali powiększenia budżetów swoich o czterdzieści milionów lirów.

Madryt, 24 września. (*Tel. Ag. Pół.*) „Correo“ donosi o nowem zajściu z marokańczykami.

Mieszkańcy Riffu, strzelali na hiszpańską łódź działową „Crocodilo“.

Łódź odpowiedziała z dział i zniszczyła kilka domów.

Kopenhaga, 24 września. (Tel. Ag. Pół.) Dekret królewski zwołuje sejm duński na d. 7 my października.

Paryż 24 września. (*Tel. Ag. Rudolfa Okręta.*) Dopiero ściślejsze wybory rozstrzygną o ostatecznym składzie izby. Rewizyoniści pozostaną prawdopodobnie w znacznej mniejszości. Boulanżyści ogłaszają różne sensacyjne wieści o zamiarach Boulanger'a.

Paryż 24 września. (*Tel. Ag. Rudolfa Okręta.*) Przed biurem dziennika „La Presse“, gdzie wystawiony był transparent, oznajmiający o wyborze Boulanger'a, urządzono demonstracyę. Podnoszono okrzyki na cześć Boulanger'a, na co poważna część publiczności odpowiedziała gwizdaniem. Kilka osób aresztowano.

Petersburg 25 września. (*Tel. Ag. Pół.*). Ogłoszone zostało prawo, na mocy którego minister finansów może zakazać kantorom bankierskim sprzedaży na raty biletów pożyczek premiowych, przenoszenia zastawu papierów procentowych z obciążeniem ich wyższą pożyczką, niżeli ta, jaką kantory na te papiery wydały,—przyjmowania depozytów, wkładów na rachunek bieżący i na specyalne rachunki bieżące, bądź zabezpieczone procentami od kapitałów, bądź papierami procentowemi.

W razie zakazu kantorowi bankierskiemu dokonywania podobnych operacyj, minister skarbu określa sposób ich likwidacyj i wyznacza ostateczny do tego termin. Kantory bankierskie, na które rozciągniętą zostanie moc obowiązująca tego rozporządzenia obowiązane są dostarczyć ministrowi finansów wiadomości i wyjaśnień co do dokonywanych przez nich operacyj, jak również przedstawiać osobom upoważnionym książki i dokumenty, niezbędne dla sprawdzenia prawidłowości operacyj.

Nadto postanowiono, że właściciele zakładów bankierskich, domów bankierskich i kantorów i t. p., nie mających zatwierdzonych przez rząd ustaw, gdy okażą się winnemi zakazanych im operacyj, podlegać będą po raz pierwszy karze 100—1,000 rs., po raz drugi od 200 2,000, a po raz trzeci prócz kary pieniężnej od 300—3,000 rs., więzieniu na czas od 2 ch do 8-miu miesięcy, zamknięciu należących do nich zakładów i pozbawieniu prawa utrzymywania ich.

W końcu określone zostały przepisy dla zakładów i osób, uskuteczniających ubezpieczenie od losowań.

Petersburg, 25 września. (*Tel. Ag. Pół.*). Ogłoszone zostało postanowienie komitetu ministrów, że w razie, gdy droga żelazna, lub zjazdy przedstawicieli dróg żelaznych w oznaczonym przez ministeryum finansów terminie nie przedstawią zażądanego przez ministeryum projektu taryfy, lub nie ogłoszą taryfy w przepisanym porządku, gdy już zalecone zostało wprowadzenie w czyn, lub zatwierdzoną, a tymczasem ministeryum uzna, że wprowadzenie nowej, lub zmiana obowiązującej taryfy wywołaną została jednym z celów, wskazanych przez paragraf 2 tymczasowych przepisów o taryfach kolejowych, departament kolejowy obowiązany będzie do zaprojektowania taryf, które po zatwierdzeniu ich i warunków ich zastosowania w przepisanym porządku przez komitet taryfowy, minister skarbu przedstawi senatowi do opublikowania w „Zbiorze praw“ i wówczas obowiązującemi już będą dla dróg żelaznych i osób, korzystających z ich usług.

Petersburg, 25 września. (*Tel. Ag. Pół*) Królowa grecka wyjechała za granicę.

— Do dzisiejszego Nr. „Dziennika“ na miasto i na prowincyę dołącza się prospekt: „Encyklopedyi Humoru“, jaka wychodzić zacznie od 1 października rb. staraniem i nakładem znanego powieściopisarza i publicysty Michała Wołowskiego.

— **„Przyjaciela zwierząt“** numer za b. m. wyszedł i zawiera następujące artykuły:

Napomnienie, wiersz Wincentego Korotyńskiego.
Kronika miesięczna, przez C. R.
Wentylacya budynków inwentarskich.
Obliczenie naprzód zapasów paszy, w celu przezimowania inwentarza, p. Ziemianina.
O torturach zwierząt (c. d.)
Rozmaitości.
Wiadomości bieżące.
Z Towarzystwa opieki nad zwierzętami.
Ogłoszenia.

— **Nr.** 39 **„Wieczorów Rodzinnych”** tygodnika illustrowanego dla dzieci, wyszedł z druku i zawiera:

Mieszkania pierwotnych ludów, przez Henryka Wernica (z drzeworytem).
Młoda poetka rumuńska.
Psiejda, wiersz (z drzeworytem).
Podziemia zamku barwałdzkiego p. Boguchwała.
List Julka z Paryża.
Wspomnienia młodego wędrowca z podróży naokoło świata.
Łamigłówki i rozwiązania.

W Dodatku:

Uczynna sroka, przez Ciocię Janię (z drzeworytem).
Paw i chłopczyk, wiersz.
Henryś na polowaniu.
Na wakacyach, przez Bronisławę Porawską.
Łamigłówka i rozwiązanie.
Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy:

Goście ciotki Klotyldy, przez Mrs. Meleswurth, przełożyła z angielskiego T. P.

Redaktorka i wydawczyni
Ludwika Hauke.

Targi zbożowe.

Odesa, 23 września. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj:

Pszenica:		kop. za pud.		
sandomierka biała	od	85	do	102
ozima żółta	„	85	„	101
ozima czerwona	„	81	„	101
ozima besarabska	„	80	„	101
gryka	„	80	„	100
Żyto	„	58	„	70
Owies	„	60	„	78
Jęczmień	„	52	„	59

Rynek ożywia się, pokup lepszy, ale ceny nie doznają zmiany.

Wrocław, 22-go września. Pszenica bez zm., biała 166—183 m., żółta 166—182 m., świeża biała 158—179 m., żółta 157—178 m.

Żyto b. zm., loco 152—168 m., na dostawę: b. zm. na wrzes. 168.00; wrz.-paźdz. 168.00 m., listopad-grudzień 168.00 m.

Jęczmień: 130—165 m.

Owies 153—160 m.

Groch 130—160 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak wyborowy 304—312 mrk., średni 290—295 m., gorszy 274—280 m.

Olej rzepakowy wrzesień 72.00 m., wrzesień-paźdz. 68.50 m. za 100 kg.

Berlin, 23-go września. Pszenica (żółta) niżej, wrzesień-paźdz. 188.00 m., listopad-grudzień 189.75 m.

Żyto: niżej, wrzesień-paźdz. 156.50 m.

Owies: wrzes.-paźd. 150.50 m. za tonę.

Olej rzepiowy na wrzesień-październik 66.20 m.

Wiedeń 22 września. Pszenica: wyżej,

płacono na jesień fl. 8 c. 49. na wiosnę fl. 9 c. 23.

Żyto na jesień fl. 7 c. 30 za 100 kg.

Nowy-York, 22 wrześ. Pszenica: czerwona ozima wyżej, loco 83$^1/_4$ c., wrzesień 84$^1/_4$ c., grudzień 86$^6/_8$ c.

Kukurydza 41$^1/_8$ c., mąka 2 d. 90 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 160° okowity z akcyzą 10.50 rs.

Cena okowity z dnia 24 września.

Hurt. skł. wiadr. 844^9—848 275—276
Pojed. szynk. w. 857^2—860^3 278—280
78°/$_0$ z akcyzą po 9$^1/_4$°/$_0$.
Stosunek garnca do wiadra 100 — 807$^1/_2$

Warszawa 24 września. Na placu tutejszym płacono dziś za okowitę: 8.48 za wiadro, czyli 2.76 za garniec.

Dowozy małe. Usposobienie dobre.

Hamburg, 21 września. Spirytus słabo. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na wrzes.-paźdz. 23$^1/_2$ m., na pazdziernik - listopad 23$^1/_2$ m., na listopad-grudzień 22$^3/_4$ m.

Kurs Giełdy Warszawskiej.

z dnia 24 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac
Berlin z d. t. 2 d. 100 m. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (161—).	47,30	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 L.	—,—	—,—
„ z k. t. 3 m. 1 L.	9,59	—,—
Paryż z d. t. 10 d. 100 fr. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 14 d. 100 fr. . . .	38,35	—,—
Wiedeń z d. t. 3 d. 100 fl. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (188—)	80,70	—,—
Petersburg z d. t. 3 d. 100 rs. .	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	88,—	—,—
„ „ „ „ małe	87,40	—,—
Rossyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	99,25	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rossyj. Poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
1% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	84,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	97,40	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	95,75	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	98,—	—,—
„ „ „ seryi 2	95,50	—,—
„ „ „ seryi 3	94,40	—,—
„ „ „ seryi 4	94,10	—,—
„ „ „ seryi 5	93,90	—,—
Obligi m. Warszawy duże . . .	90,50	—,—
„ „ „ małe . . .	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 2 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 3 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4 .	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza . .	—,—	—,—
„ „ „ Lublina . . .	—,—	—,—
„ „ „ Płocka . . .	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems. .	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ „ kr. .	—,—	—,—

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Otrzymane dnia 10 (22) września.	
Z Mińska	Ślepion
Z Odesy	Sukolski Gwiroman
Z Witebska	Libakowa
Z Moskwy	J. Glass
Z Skierniewic	Lesiewski
Z Włodawy	de Robert
Z Bajram Ali.	Tekla Wrzesieńska

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

LOSOWANIA.

4 proc. Listy Likwidacyjne Królestwa Polskiego.

Ciągnienie z d. 2, 3 i 4 września 1889 r.
(Dalszy ciąg).

Po **250** Rubli Nr. 33 330 840 506
623 662 742 761 827 865 1131 317
831 369 438 558 843 2070 113 116 147
212 276 383 489 516 591 725 749 831
858 959 3188 211 230 316 354 401 474
490 617 641 776 820 856 4096 107
133 214 325 443 570 587 672 673 725
781 791 819 889 52 67 531 446 522
655 721 935 6073 090 275 402 405
427 595 633 799 808 937 7072 109
198 265 299 343 359 427 507 569 585
598 609 652 687 776 777 870 915 966
992 8043 045 258 285 387 352 352
666 824 961 9061 062 217 248 271
302 303 378 364 682 739 853 918 938
971 10077 080 089 246 268 322 367
381 416 462 531 794 798 925 981 997
11007 050 080 141 208 324 345 470
478 980 12123 184 223 419 436 496
519 556 569 647 657 726 841 856 904
989 13031 032 098 157 165 208 229
239 400 494 584 696 713 824 848 879
979 14052 408 451 484 579 636 712
984 841 15048 120 145 281 307 360
861 416 536 538 556 596 729 787 825
943 967 976 16081 094 197 204 209
872 442 462 614 657 805 879 895 906
17005 043 044 146 178 224 419 446
448 582 731 751 865 917 943 969 971
991 18007 066 069 072 109 285 466
487 923 19033 053 162 336 398 447
467 497 583 617 832 835 900 930 931
20079 082 141 151 249 335 401 424
472 493 495 652 796 21046 121 348
380 432 536 647 660 709 740 957
22011 091 094 115 272 330 527 564
656 709 768 803 862 885 897 951 993
23033 112 314 365 445 484 499 514
544 653 659 738 760 24218 282 309
813 390 519 580 593 642 771 892
25607 046 350 504 590 656 812 816
36053 153 178 244 459 516 526 582
535 542 574 596 657 702 719 763 835
542 574 596 657 702 719 763 835 841
962 27366 417 498 516 610 824 833
888 989 28041 138 149 155 227 244
266 365 410 491 615 748 797 873
29000 015 057 070 090 109 160 335
414 421 523 527 623 627 815 823 869
977 983 30029 048 114 172 261 273
388 371 585 676 712 741 754 763 771
819 825 855 896 901 31013 212 367
389 484 602 717 818 863 906 945
32071 510 566 590 591 798 954 982
33128 143 236 269 299 366 893 404
482 513 588 682 688 753 831 849 904
34048 064 078 109 168 534 561 602
672 750 833 951 35019 144 237 225
234 275 276 326 397 493 520 773 799
808 854 911 37251 297 518 543 585
642 662 899 932 942 38162 249 488
582 600 693 696 779 785 828 39024
049 124 147 154 233 275 396 486 638
783 975 40011 024 104 193 194 281
316 543 568 619 622 629 668 807 811
996 41016 019 090 828 432 688 660
828 42066 096 168 210 246 396 572
717 722 834 43033 038 143 848 384
404 414 418 489 798 857 932 44112
270 314 374 379 426 436 481 530 668
719 814 862 897 45065 100 182 288
315 400 465 493 924 526 541 624 702
716 943 46804 820 847 408 412 580
641 738 748 820 881 970 47057 079
114 131 143 222 375 455 477 564 624
718 811 824 858 907 983 48010 059
237 819 826 863 402 421 507 592 628
661 708 723 775 814 919 928 934
956 970.

Razem sztuk 655.

(d. c. n.).

SZARADA.

przez
A. T.

Sama *druga*,
Nie jest struga,
Bo rzeka i płynie,
Tam het w morzu ginie.
Trzecia, *pierwsza* rzeka,
Od nas dość daleka.
Trzeci, *czwarty* jest mężczyzna,
Każdy pewno mi to przyzna.
Wszystek także nie niewiasta,
Bo mężczyzna, zatem basta.

Rozwiązanie Szarady, pomieszczonej w N-rze 219.
Pro-gra-my.

Teatry Warszawskie.

Dnia 25 września.

Teatr Wielki.

Dziś: „Violetta" (występ gościnny p. Pizzorniego).
Jutro: „Katarzyna córka bandyty."
Piątek: Widowisko zawieszone.
Sobota: „Gioconda" (występ gościnny pp. Jeromina i Pizzorniego).
Niedziela: „Indye."

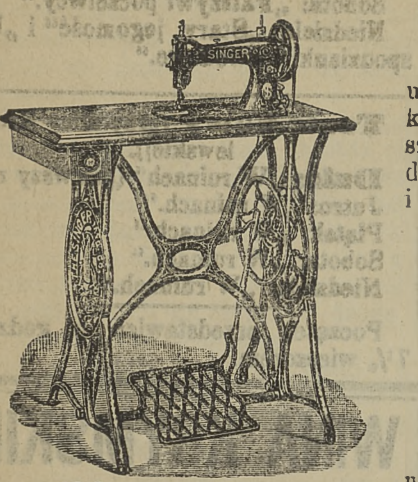
Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Ptaki niebieskie."
Jutro: „Epidemja."
Piątek: „Ptaki niebieskie."
Sobota: „Fałszywi poczciwcy."
Niedziela: „Stary jegomość" i „Niespodzianki rozwodowe."

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „W ruinach" (pierwszy raz).
Jutro: „W ruinach."
Piątek: „W ruinach."
Sobota: „W ruinach."
Niedziela: „W ruinach."

Początek przedstawień o godzinie 7$^1/_2$ wieczorem.



Oryginalne Singera Maszyny do Szycia

uznane zostały za najlepsze do użytku domowego i wszelkich celów rzemieślniczych. Sposób użycia oryginalnej maszyny Singera jest nadzwyczaj łatwy, oprócz tego posiadają one najdokładniejsze aparaty pomocnicze, szyją szybko i równo tak najcieńsze jak i najgrubsze materyały.

Ciągłe ulepszenia i wszelkie nowe wynalazki stosowane bezzwłocznie przy maszynach oryginalnych Singera czynią takowe najdokładniejszemi maszynami do szycia w świecie. Maszyna wysokoramienna Improved prześcignęła wszystkie systemy dotychczasowe.

Przeszło 8 milionów oryginalnych Singera maszyn do szycia w użyciu! Przeszło 300 pierwszych nagród!

Zadatek mały. Spłata tygodniowa po rs. 1. Nauka bezpłatna. Gwarancya dwuletnia.

G. NEIDLINGER, Warszawa, Wierzbowa 6.

WŁASNE FILJE W KRÓLESTWIE POLSKIEM:

ŁÓDŹ ul. Piotrkowska. KALISZ ul. Warszawska 11. KIELCE Rynek. RADOM ul. Lubelska 109. LUBLIN Krak. Przedmieście 176. ŁOMŻA Rynek 216. PŁOCK ul. Tumska 56. SIEDLCE. ul. Warszawska 149.

1819

Tanie wydanie.

12-ty, 13-ty i 14-ty zeszyt

PISMA ŚWIĘTEGO

STAREGO I NOWEGO TESTAMENTU

przekład X. Jakóba Wujka,

Z 230 ILLUSTRACYAMI

Gustawa Doré,

wyszły z druku. — Cena zeszytu 25 kopiejek.

Z przesyłką pocztą zeszyt liczy się 32 kopiejek. Zeszyty na prowincyę dostarczone być mogą bez nadesłania wprzód należności, którą uiścić można na miejscu przy odebraniu posyłki.

Prenumerować można w księgarni M. Glücksberga Wydawcy, przy ulicy Królewskiej Nr. 5, oraz we wszystkich księgarniach. 1933

Magazyn Ubiorów Męskich FELIKSA PASZKIEWICZA

HOTEL NIEMIECKI, ul. Długa Nr. 31



poleca J. W. i W. Pp., że na obecny sezon zaopatrzony jest w wielki wybór **materyałów** tak krajowych, jak i zagranicznych, a także w **gotowe ubrania** różnego rodzaju, które można dostać po **cenach bardzo umiarkowanych,** jak również

Burki Sławuckie, Szlafroki i Myśliwki.

Z POWAŻANIEM

F. PASZKIEWICZ.

1860

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODEK ŻELAZA NIEZMIENNYM

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuski, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności jodu i żelaza, pigułki te skutkują wybornie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskuteczne; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (białych upławach), w Amenorrhée (zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do pobudzania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod niezwykły lub zepsuty żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć ze srebrze i podpis nasz ministrowy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

429

Maszyny do Szycia

i Pończosznicze

przyjmuje do reperacyi **Mechanik**

A. FRANKOWSKI

61. Nowy Świat 61.

w Warszawie. 1851

Proch Myśliwski

z Fabryki Pułkownika Artyleryi B. J. Winnera w Petersburgu

jest o 12 stopni silniejszy od wszystkich innych u nas sprzedawanych i mniej brudzi.

Nabyć można jedynie u **JULJANA STAPF** w Warszawie, ul. Hr. Berga Nr. 2.

Tamże przyjmuje się wszelka broń do reperacyi. 1830

Letni Cyrk Francuzki

Houcke & Gaberel.

Występ Mr. Rogers, angażowanego na 6 tylko występów, w swoich zadziwiających Non plus ultra ćwiczeniach na 3 latających trapezach, fenomen XIX wieku — jedyny rywal słynnego Léotard'a; — występ wszystkich artystów i artystek.

CEMENT

Angielski, Niemiecki, krajowy „Grodziec" i „Wysoka" **Cegła ogniotrwała** i **Glinka** Angielska i krajowa po cenach niskich, na składzie u firmy

Z. A. KRAJEWSKI

Kantor, Bielańska № 9 (Hotel Paryski) Telefonu № 83. 1898

FABRYKANT

FORTEPIANÓW Teodor ELWART

Nowy Świat Nr. 12.

Przyjmuje reperacye i strojenie fortepianów i pianin tak w Warszawie jak na prowincyi. Za akuratne wykonanie poręcza. 1846

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Nowa Szkoła Rzemiosł dla kobiet Aleksandry Korycińskiej, Trembacka Nr. 2, róg Krakowskiego Przedmieścia (Stara Poczta). Tamże jest udzielany: Krój sukien, bielizny, czycie, stroje, koronkarstwo i pończosznictwo, haft, rękawicznictwo, krawaty męskie, szewctwo, rysunki w zastosowaniu do rzemiosł, litografia, metaloryt nictwo, rzeźbiarstwo, heliominiatury, retuszerya, malowanie na porcelanie i atłasie. Wypalanie rysunkow na drzewie i skórze, tokarstwo, pozłotnictwo, koszykarstwo, introligatorstwo i gospodarstwo domowe, tkactwo domowe, roboty włóczkowe ręczne, terakoty i kwiaty sztuczne. Po zupełnem ukończeniu kursów wydawane będą patenty. Pensyonarki przyjmują się. 1883

Młoda nauczycielka muzykalna, z doskonałą konwersacyą francuzką, udziela lekcyj, korepetycyj — także u siebie Czysta 6, m. 24, od 11 - 1. 1934

Posady i prace.

Wiadomość dla W-ych Właścicieli domów na Pradze. Praktyczny Rządca domu, b. urzędnik, życzy sobie prowadzić meldunki na Pradze na następujących warunkach. Za codzienne przygotowanie meldunków do podpisu właścicielowi i w ogóle za całą czynność meldunkową domu, żąda po rs. 1 rocznie z każdego oddzielnego lokalu, redaguje również podania do Sądu na niewypłacalnych lokatorów, oraz zaprowadza bardzo praktyczne rachunki z lokatorami i całej administracyi domu. Interesowani raczą złożyć swoje adresy w Biurze Ogłoszeń Senatorska 26 pod „Meldunki". 9248-1941

Potrzebne panny zdatne do krawiecczyzny, Tłomackie 10, M. Ciszewska. 1882

Potrzebne panienki do robót włóczkowych, szydełkowych. Dobra Nr. 1, mieszkania 12. 9241-1932

Kupno i Sprzedaż.

Do głównego Składu Dywanów Giełżyńskiego Piotra każdodziennie przybywa dużo nowości z Paryża i fabryk krajowych—dawniejsze desenie sprzedaję po zniżonej cenie p. p. Handlującym rabat, Marszałkowska Nr. 137. 29

Binokle, okulary i rajscajgi najlepszego gatunku, **25% taniej** w magazynie Optyczno - Chirurgicznym Juljana Drebera, Szpitalna 6. **Niezamożni od 50 kop.** Obstalunki z prowincyi wysyłam za zaliczeniem. 1476

Skład węgli do odstąpienia. Ulica Wronia Nr. 85. 9099—1903

Magiel do sprzedania (z mieszkaniem), ulica Chłodna Nr. 6. 9275-1942

Na raty lustra sprzedaje miejscowym i na prowincyę fabryka **Mauryccego** Silberberga Rymarska 8. Z powodu istniejących firm podobnych proszę uważać na dokładny adres i na umieszczony w wystawie napis **„Na raty".** 1867

Do sprzedania szafa orzechowa rozbierana. Ulica Chmielna 8, w sklepie rękawiczniczym. 1935

Płaszczyk bronzowy szewiotowy za rs 12, kostyum bronzowy szewiotowy z paltocikiem za rs. 15. Chłodna Nr. 46, m. 86. 1928

Platery odnawia, reperuje lub zamienia najtaniej I. Wadowski i S-ka. Marszałkowska 121. 1784

Adres zupełnej wyprzedaży Sukien (od rubli ośmiu),Szlafroków (od rubli dwóch), Mebli starościeckie, Lustra, Szafy sklepowe dębowe, kontuar z marmurowym blatem, różne drobiazgi. Miodowa 8, Magazyn Michaliny. 9003-1912

Okulary i binokle od rubla w najlepszym gatunku u optyka B. Wurzeldorfa. Marszałkowska 129. Obstalunki z prowincyi wysyła za zaliczeniem. 1799

Fortepian sprzedaję, wynajmuję— łóżko, biurko, fotel. Jerozolimska 25, mieszkania 12. 1908

Mechanik K. Kosiński, ul. Świętokrzyska 11, filia Dzika 20, sprzedaje maszyny do pończoch i do szycia, oraz przyjmuje takowe do reperacyi, ceny umiarkowane, gwarancya dwuletnia. 1775

Interesa handl. i majątkowe.

Korzystny interes handlowy w sumie 8,000 rs. Senatorska 29, w mydlarni. 9148—1923

Doniesienia rozmaite.

Możliwie tanio do wynajęcia karety i landa. Ulica Nowogrodzka Nr. 8, róg Kruczej. 1881

Drzeworytnia, Stemple kauczukowe i elastyczne na butelki, **Napisy metalowe** po cenach niskich wykonywa fabryka A. Zajkowskiego i W. Bojarskiego. Tłomackie Nr. 16. 1685

Najtańsza w Warszawie fabryka stempli kauczukowych M. Poturaj (Turczyński). Długa 47, naprzeciw Nalewek. 264

Gospodarskie obiady prywatne smacznie przyrządzone. Aleja Jerozolimska Nr. 87, mieszk. 2. 1874

Odciski i stwardnienia skóry niszczy w zupełności płyn „Arago" wypr bowany już i uznany za bardzo skuteczny. St. Górski. Tłomackie Nr. 13. 1918

Kośmiderski korektor-stroiciel Fabryki „Kerntopf", przyjmuje strojenia, reperacye. Podwal 4. 1919

Zgubiono szpilkę z krawatem (rubin z perełkami), znalazca zechce złożyć w Redakcyi „Dziennika" za nagrodą. 1980

Zakład Mechaniczny, Stanisław Straus, ulica Długa 35, przyjmuje reperacye maszyn do szycia. Ceny niskie. 1989

Przyjmują się kapelusze do ubierania od 40 kop. podług najświeższych modeli paryskich. Krucza Nr. 23, mieszkania 2. 1914

Wydawca: Piotr Noskowski. Druk Noskowskiego, Marowiecka Nr. 11. Redaktor: Henryk Perzyński.

Дозволено Цензурою, —Варшава 13 Сентября 1889 года.